

Przemysław Chmielecki*

**CZY WSPÓŁCZESNY UNIWERSYTET [ZNAJDUJE SIĘ]
W PERSPEKTYWIE SPOŁECZEŃSTWA WIEDZY?
KRYTYCZNE SPOJRZENIE NA NOWĄ KSIĄŻKĘ
KAZIMIERZA DENKA, *UNIWERSYTET W PERSPEKTYWIE
SPOŁECZEŃSTWA WIEDZY*, WYDAWNICTWO WYŻSZEJ
SZKOŁY PEDAGOGIKI I ADMINISTRACJI IM. MIESZKA I,
POZNAŃ 2011, (287 STRON)**

Najnowsza książka Kazimierza Denka ukazała się w formie tryptyku w 2011 r. nakładem Wydawnictwa Wyższej Szkoły Pedagogiki i Administracji im. Mieszka I w Poznaniu. Główny tytuł książki brzmi *Uniwersytet w perspektywie społeczeństwa wiedzy*, zaś podtytuły tomów wchodzących w skład tryptyku są następujące: *Nauka i edukacja w uniwersytecie XXI wieku* (t. 1), *Dydaktyka akademicka i jej efekty* (t. 2), *Przyszłość kształcenia nauczycieli* (t. 3). Recenzji podlegać będzie wyłącznie tom pierwszy. Rozdzielne traktowanie całej pracy jest dopuszczalne za zgodą autora, który we wstępie podkreśla, że: „Każda z nich [części, tomów, P. C.] stanowi oddzielną pozycję zwartą” (s. 30). Postaci autora raczej nie trzeba tu prezentować, ponieważ jest on wybitnym profesorem słynącym z umiejętności pisarskich. W przedmowie Andrzej Radziejewicz-Winnicki uwypukla obfitość dorobku pisarskiego Kazimierza Denka, dotyczącego szkolnictwa wyższego. W jego skład wchodzi: 5 książek, 2 zwarte prace zbiorowe, 25 redakcji prac zwartych i autorstwa zawartych w nich opracowań własnych, 79 studiów, 168 artykułów, 43 recenzje i 30 prac innego rodzaju (s. 30). Z pewnością powyższe dane wzbudzają podziw i uznanie dla K. Denka jako uczonego wysokiego formatu.

Praca nie należy do zbyt obszernych, ponieważ prowadzone w niej rozważania mieszczą się na 287 stronach (łącznie ze spisem źródeł). Struktura tomu obejmuje 12 rozdziałów poprzedzonych przedmową i wstępem w języku polskim

* Mgr, Instytut Socjologii, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, ul. Fosa Staromiejska 1a, 87-100 Toruń; pchmielecki87@gmail.com; <https://pchmielecki87.wordpress.com/>.

i angielskim, zaś kończy się dwujęzycznym zakończeniem, notą o autorze i bibliografią. Ta ostatnia, choć rozbudowana, to dosyć jednorodna, a to za sprawą głównie piśmiennictwa krajowego. Symbolicznie pojawiają się prace anglojęzyczne, zaś zupełnie brak niemieckojęzycznych. Sporą część wykorzystanych źródeł stanowią artykuły i książki autorstwa K. Denka, co trudno uznać za zaskoczenie z powodu wieloletniego działania autora na polu edukacji wyższej, jak również z uwagi na fakt, o którym on sam informuje czytelnika: „Wchodzące w skład niniejszej publikacji przemyślenia o uniwersytecie wybrano z prac autora dotyczących tej problematyki i pochodzących z lat 1957–2010” (s. 32). Wydaje się to ciekawym rozwiązaniem, choć, jak zasygnalizuję to w dalszej części recenzji, generuje kilka poważnych problemów.

Wśród pozytywów pracy wskazać muszę na ważność poruszanej tematyki. Niewątpliwie tom stanowi syntetyczne ujęcie podstawowych i społecznie doniosłych kwestii związanych ze zmierzaniem uniwersytetu w stronę społeczeństwa wiedzy. W obliczu licznych zmian uniwersytetu autor nie stroni od stawiania fundamentalnych pytań: „Co ma robić uniwersytet w społeczeństwie powszechnej deprawacji, rozpanoszonego kłamstwa i nieprawości? Czy w swych poczynaniach naukowo-badawczych i dydaktycznych ma nadal konsekwentnie poszukiwać prawdy?” (s. 162).

Kazimierz Denek jasno sformułował cel, który przyświecał mu podczas tworzenia tej publikacji. Częściowo wspomina o nim A. Radziejewicz-Winnicki w *Przedmowie* recenzowanej książki:

Celem zasadniczym pracy staje się wytyczenie drogi (programu), który winien doprowadzić wszystkie strony uwikłane w proces nauczania i uczenia się – przede wszystkim na terenie uczelni wyższej – do sytuacji, którą można określić jako partnerski dialog edukacyjny (s. 22),

lecz także sam autor:

Zaprezentowane w niniejszej publikacji treści pisane były z myślą o twórczym doskonaleniu dydaktyki szkoły wyższej. Zamieszczono w nich tylko propozycje optymalizacji akademickiego kształcenia i wychowania, nie zaś wzory i schematy do naśladowania (s. 33).

Godnym zauważenia jest fakt, że cel pracy został wyrażony *explicite*, co wbrew pozorom nie jest oczywistą praktyką we współczesnym piśmarstwie naukowym. Tym, co warte zauważenia są ponadto śmiałe tezy Kazimierza Denka, na które może zdobyć się wyłącznie osoba o dużym doświadczeniu i rozległej wiedzy merytorycznej. Przykład stanowi chociażby krytyczna ocena kondycji współczesnych studiów pedagogicznych: „Studia pedagogiczne nie mają dobrej opinii. Podejmuje się je z przypadku, bez pasji. Edukacja i nauka o niej ulegają dewaluacji, a zawód nauczyciela stracił rangę” (s. 60) – jak również zwrócenie uwagi na fikcyjność polskiej nauki – „O nauce polskiej mówi się jako grze pozorów” (s. 198). Autor dostrzega ratunek w konieczności rewitalizacji dydaktyki

akademickiej zarówno w wymiarze praktycznej jej aplikacji, jak i namysłu nad nią oraz rozwijania tej dyscypliny. Stawia w tym zakresie wyrazistą tezę, że: „Nieśmiało przeciwdziałanie tym negatywnym zjawiskom w szkolnictwie wyższym ma charakter działań pozorowanych i kosmetycznych. Potrzebne są tu działania systemowe” (s. 146). Kazimierz Denek nie zatrzymuje się zatem na etapie teoretycznego krytykowania, lecz proponuje praktyczne rozwiązania – jak chociażby dywersyfikację uczelni na jednostki o różnych misjach i profilach (s. 151). Rozwiązanie takie stanowi rozsądny kompromis między umasowieniem szkolnictwa wyższego oraz jego klasycznym etosem opisywanym przez Kazimierza Twardowskiego (1992). W tym zakresie realizuje zakreślony przez siebie we wstępie praktyczny cel książki. Parafrazując ostatnią z *Tez o Feuerbachu* (Marks 1979) idzie tu o to, by nie tylko interpretować aktualną sytuację szkolnictwa wyższego, lecz o to, by ją zmieniać.

Na uwagę zasługuje ponadto ogólna przejrzystość językowa wywodu. Całość rozważań utrzymana jest w klarownym stylu, który nie stwarza ryzyka niezrozumienia zakłętej w tekście myśli autora, a także jest wolny od błędu ekwiwocacji. Godne odnotowania są także nietuzinkowe porównania Kazimierza Denka. W pewnym miejscu autor stosuje (za: Szto m p k a 2009) bardzo ciekawą metaforę, że w społeczeństwie wiedzy „wolność mierzy się liczbą talentów, a szlifowanie genomu ma większą wartość niż obróbka diamentu, gdzie wzrost PKB pochodzi z przyrostu intelektu, a nie z odkrywanych bogactw naturalnych” (s. 91). Innym razem wspomina, że: „Co pewien czas, jak potwór z Lochness, pojawia się dyskurs o nauce i szkolnictwie wyższym” (s. 57), albo „Wiele założeń obu strategii przenika się wzajemnie, niczym smaki i aromaty różnych składników w bigosie” (s. 183). Takie określenia z pewnością rozbawią czytelnika, przybliżą mu (w sposób obrazowy) poruszany problem oraz stanowią barwny przerwany w pracy.

Ponadto, jak zauważa Andrzej Radzewicz-Winnicki, Kazimierz Denek precyzyjnie wskazuje adresatów swojego przekazu wśród profesjonalnych nauczycieli akademickich, pedagogów, a także studentów sposobujących się do podjęcia misji zawodu nauczycielskiego (s. 22). Książka jest dedykowana raczej pedagogom niż socjologom, bowiem brak w niej odniesień do istotnych teorii socjologicznych. Jedyne, choć bardzo ogólnikowo, została przywołana koncepcja społeczeństwa wiedzy.

Recenzowana praca, pomimo wskazanych powyżej zalet, posiada także kilka uchybień, które psują ogólny efekt. Po pierwsze, problematyka poruszana w każdym z rozdziałów z pewnością może być uznana za ciekawą, choć można odnieść wrażenie, że nie jest ona ani nazbyt innowacyjna, ani kompatybilna względem pozostałych rozdziałów. Być może jest to wynik zastosowania swoistego *bricolage* poszczególnych, publikowanych wcześniej, rozważań autora. Poszczególne rozdziały są *de facto* artykułami Kazimierza Denka, które publikował w latach 1957–2010, o czym wspomina we wstępie (s. 32). Właściwie należą one

do względnie nowoczesnej twórczości autora (po 2000 r.). Wyjątek w tej materii stanowi rozdział VIII, *O nowe oblicze szkolnictwa ekonomicznego*, który stanowi przedruk artykułu z „Życia Szkoły Wyższej” z 1957 r. (D e n e k 1957: 90–91). Fakt, że rozdział ten liczy zaledwie 3 strony nieco rekompensuje wiek pracy, lecz mimo to tytuł, akcentujący świeżość spojrzenia na analizowany problem (z dzisiejszej perspektywy raczej historyczny), wywołuje mieszane uczucia.

Z wyborem mozaikowej konstrukcji (T o m a s z e w s k a 1998) pracy wiąże się jeszcze jedna, negatywnie oceniana przeze mnie kwestia. Są nią liczne powtórzenia myśli. Zdarza się, że powtarzane są całe frazy lub wręcz akapity. Przykład stanowi chociażby pierwszy akapit ze s. 91, w którym autor informuje o tendencji odchodzenia od tradycyjnych czynników rozwoju (ziemia, zasoby kopalne, praca i kapitał) na rzecz wiedzy. Myśl tę powtarza na s. 108–109. Inny przykład stanowi próba wskazania przemiany edukacji w stronę zwiększenia znaczenia Internetu, *lifelong learning* i form *e-learning*-owych, co znajduje się pierwotnie na s. 68, a w nieznacznie zmienionej postaci na s. 100. Podobnie wygląda refleksja nad relatywizacją prawdy przez filozofów (najpierw s. 75, następnie s. 112), kształtowaniem osobowości studenta zdolnej do prawdziwej miłości zgodnie z ujęciem Ortegi y Gasseta (s. 125, 169) czy niezbyt przedsiębiorczymi bohaterami narodowej literatury z *Lalką* B. P r u s a (2005) na czele (s. 144, 213). Ponadto zdarzało się, że refleksje powtarzały się więcej niż raz. Tak było w przypadku krytyki nowej matury, która jest żenująco prosta, a zarazem niewspierająca umiejętności samodzielnego, krytycznego i twórczego myślenia (s. 61, 98, 181). Powyższy powtórkowy aspekt uważam za poważną wadę pracy, która psuje generalne pozytywne wrażenie powstałe po lekturze całości. Autor jednakże wyraźnie tłumaczy, że takie powtórzenia mogą mieć miejsce w niniejszej pracy. Pisz o tym we wstępie:

Wśród zawartych w niniejszej publikacji opracowań, Czytelnik natrafić może na powtarzające się wątki dotyczące poszukiwania odpowiedzi na pytanie: co robić, żeby kształcić w uniwersytecie mądrzej, nowocześniej, pełniej, jaśniej, lepiej skuteczniej, efektywniej – na miarę zmieniającego się rynku pracy i wyzwań społeczeństwa wiedzy? Są one w tego typu opracowaniach trudne do uniknięcia, a jednocześnie stanowią konieczne nawiązania, stanowiące fragmenty pewnej całości. Zostały one w niniejszej publikacji zachowane świadomie, jako że spełniają kluczowe znaczenie w holistycznych rozważaniach o dydaktyce uniwersyteckiej (s. 31).

Trudno jednakże uznać powyższe wyjaśnienia za wystarczające. Byłyby one zasadne w sytuacji przywoływania określonych koncepcji, stanowisk – bowiem tego, w mojej ocenie, faktycznie uniknąć nie sposób – lecz nie jest to dopuszczalne w sytuacji przywoływania całych akapitów w formie niezmienionej lub jedynie w niewielkim stopniu sparafrazowanej.

Dyskusyjna jest ponadto spójność wywodu. A. Radziejewicz-Winnicki w swojej *Przedmowie* podkreśla, że: „Przyjętej całościowej koncepcji książki *Uniwersytet w perspektywie społeczeństwa wiedzy* nie można postawić jakiegokolwiek

zarzutu np. braku pełnej spójności” (s. 24). Być może można się z tym zgodzić w odniesieniu do ogólnej tematyki całego tryptyku, lecz gdy idzie o kwestie szczegółowe i powiązania między rozdziałami trudno mi zachować takie mniemanie. Dodatkowo zastrzeżenia budzą odwołania do literatury, gdyż są to często ogólne (z pominięciem konkretnych stron) odwołania do głównych myśli zawartych w pracach, pozbawione ciekawych szczegółów, które mogłyby znacząco wzbogacić prowadzone rozważania. Za sprawą tego braku częstokroć rozważania prowadzone są na zasadzie wymiany ogólnych, powszechnie znanych stwierdzeń (by nie powiedzieć truizmów).

W pracy odnotowałem także kilka literówek i błędnie użytych zwrotów – jak chociażby „cale” zamiast „całe” szkolnictwo wyższe (s. 53), „wdra żanie” zamiast „wdrażanie” ERK i KRK (s. 178), czy wreszcie „w artykule tym” zamiast „w książce tej” (s. 177). Jednakże ich obecność nie wpływa na obniżenie jakości pracy, a można wręcz powiedzieć, że są to błędy, które mogłyby ująć uwagę nawet bardzo czujnego redaktora.

Zdecydowanie brakuje rzetelnego przedstawienia koncepcji społeczeństwa wiedzy, która, sugerując się tytułem recenzowanej książki, stanowić powinna oś interpretacyjną prowadzonych analiz. Ponadto zabrakło przywołania problematyczności kwestii terminologicznych – mylenia pojęcia „społeczeństwo wiedzy” ze „społeczeństwem informacyjnym”, „społeczeństwem informatycznym” czy „społeczeństwem poinformowanym”. W mojej ocenie, ciekawym akcentem analiz mogłoby być przywołanie koncepcji społeczeństwa ryzyka Ulricha B e c k a (2004), by ukazać możliwe konsekwencje licznych zmian dokonujących się w obrębie szkolnictwa wyższego. Jednakże zamiast odniesienia do współczesnych teorii autor preferuje ujęcia historyczno-ideowe z wizją uniwersytetu Wilhelma von Humboldta (A n d r z e j e w s k i 1989), która w naszym kraju przyjęła postać obdarzonej dostojeństwem uczelni w wydaniu Kazimierza T w a r d o w s k i e g o (1992). To ujęcie jest z pewnością klasyczne, choć wydaje się, że współcześnie niezbyt cenione w praktyce akademickiej. Przypomina ono raczej o wspaniałej wizji tradycyjnego uniwersytetu i podobnie jak insygnia władzy rektorskiej jest wyciągane podczas obchodów świąt uczelnianych. Poza tymi wyjątkowymi przypadkami jego obecność w żywej praktyce akademickiej jest znikoma. Zatem wizja historyczno-ideowa nie wydaje się tym, czego potrzeba współczesnemu uniwersytetowi, który boryka się z realnymi problemami.

Podsumowując, po lekturze pierwszego tomu tryptyku nie sposób udzielić jednoznacznej odpowiedzi na postawione w tytule recenzji pytanie. Jednym z powodów jest fakt, że koncepcja społeczeństwa wiedzy była w książce dość słabo zarysowana. Stąd też trudno się do niej odwoływać. Można odnieść wrażenie, że autor próbuje udowodnić, że kondycja współczesnego uniwersytetu polskiego jest daleka od oczekiwanego stanu. To wizja raczej pesymistyczna. Gdzie zatem owa perspektywa społeczeństwa wiedzy? Póki co – w sferze planów, rozporządzeń, życzeniowego myślenia o przyszłości.

Książka ta stanowi ważną pozycję dla początkujących badaczy problematyki szkolnictwa wyższego. Godny odnotowania jest fakt, że książka stanowi zwarte opracowanie, które ma wymiar syntezujący i sumujący wieloletnie badania i refleksje autora. Wytrawny specjalista będzie raczej rozczarowany poziomem ogólności i wielością wątków. Próbując odpowiedzieć na pytanie, czy recenzowana książka stanowić będzie godne uwagi opracowanie dla socjologa, ośmielam się stwierdzić, że tak, ale tylko w bardzo ograniczonym stopniu. Ze względu na wskazane powyżej niedociągnięcia pracy może ona zainteresować jedynie socjologicznych nowicjuszy rozpoczynających swoją przygodę z socjologią edukacji.

Bibliografia

- Andrzejewski B. (1989), *Wilhelm von Humboldt*, Wiedza Powszechna, Warszawa.
- Beck U. (2004), *Spoleczeństwo ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*, [przeł. S. Cieśla], Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa.
- Denek K. (1957), *O nowe oblicze szkolnictwa ekonomicznego*, „Życie Szkoły Wyższej”, nr 6, s. 90–91.
- Denek K. (2011), *Uniwersytet w perspektywie społeczeństwa wiedzy. Nauka i edukacja w uniwersytecie XXI wieku*, Wyższa Szkoła Pedagogiki i Administracji im. Mieszka I w Poznaniu, Poznań.
- Marks K. (1979), *Tezy o Feuerbachu*, [w:] *t e n ż e, Pisma wybrane. Człowiek i socjalizm*, [wybór i wstęp J. Ładyka] PWN, Warszawa, s. 224–228.
- Prus B. (2005), *Lalka*, Zielona Sowa, Kraków.
- Sztompka P. (2009), *What a wonderful world*, „Tygodnik Powszechny”, 21.06.2009, nr 25 (3128), <http://tygodnik.onet.pl/cywilizacja/what-a-wonderful-world/9pq59>, 23.10.2014.
- Tomaszewska L. (1998), *Uczucie miłości w antropologii Jose Ortegi y Gasseta*, „Kultura i Edukacja”, nr 2, s. 59–62.
- Twardowski K. (1992), *O dostojęństwie uniwersytetu*, [w:] *t e n ż e, Wybór pism psychologicznych i pedagogicznych*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa.